

Szanowna Komisjo Zdrowia,

Od ponad 9 lat mamy stały kontakt z fizjoterapeutami. Od dnia, w którym urodził się nasz synek. Po urodzeniu stwierdzono dużą wiotkość. Znajoma neonatolog, mówiła, że nie widziała tak wiotkiego dziecka. Od 1 tyg życia rozpoczęła się rehabilitacja, która wciąż trwa. Ta sama Doktor, widząc co jakiś czas synka, powiedziała, że widziała dzieci w lepszej formie po urodzeniu, ale nie rehabilitowane. To dzieci teraz leżące. Nasz syn chodzi(z trudem, ale jednak chodzi), jeździ rowerem, pływa. Ale to wynik ogromnej pracy Michała i przede wszystkim fizjoterapeutów, którzy 4 razy w tygodniu z nim ćwiczą. Systematyczna rehabilitacja jest na razie jedyną metodą leczenia syn, który choruje na miopatię wrodzoną. Przerwa w ćwiczeniach, nawet 2 tygodniowa podczas wakacji, powoduje, że trudniej się go rozciąga. Synek nie może mieć przerw w terapii, nie może czekać w kolejce na ćwiczenia. To tylko nasza historia, dla Państwa może nic nie znacząca, ale dla nas, to nasze codzienne życie, nasze nadzieje. Cieszymy się, że fizjoterapeuci wciąż się doszkalają, aby nam pomóc. Ostatnio nasza rehabilitantka była na jednodniowym kursie- kosztował 2,5 tysiąca, nikt jej tego nie finansował. Z własnej kieszeni płaci, za coś z czego korzystają nasze dzieci, my. To wspaniali ludzie, którzy wkładają serce w to co robią. Nikt nie zdobywa tego zawodu bez powołania. Trudno zmusić kogoś, żeby zajmował się chorymi, często trudnymi pacjentami.

DZIĘKUJEMY IM ZA CIĘŻKĄ PRACĘ.

Iwona i Darek Wawrentowicz